Nr. 8 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 12 stycznia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Robotnicy, reklamujcie swe prawa wyborcze!

Elewatory.

(*ah*). Elewatory są to spichrze dla gromadzenia, przechowywania i segregowania zboża, przy pomocy urządzeń technicznych, ułatwiających nadzwyczajnie tę skomplikowaną pracę.

Elewatory odgrywają wielką rolę w polityce gospodarczej państwa, które je posiada. Mogą one być cudownem narzędziem w polityce cen na rynku zbożowym, na rynku chlebowym.

Wszystkie kraje zachodniej Europy posiadają takie urządzenia. Są one własnością kooperatyw, gmin, spółek, wytwórców lub wielkich handlarzy zbożowych. Rozsiane są po większych ośrodkach i w poszczególnych powiatach.

Szczególną rolę odgrywają elewatory w handlu zbożem na eksport. Niewielu z Polaków wie o tem, że chociaż Polska jest krajem agrarnym, choć na roli u nas z dziada i pradziada siedzą dziedzice, barony, hrabiowie i książęta — że zboże tych urodzonych producentów na rynku zbożowym traktowane jest tak, jak my traktujemy towar na tandecie w trzeciej dzielnicy we Lwowie, na Kazimierzu w Krakowie, a na Kercelaku w Warszawie.

Zboże nasze nie jest jednolitego gatunku, nie jest należycie czyszczone, jednem słowem nie jest dostosowane do wymogów rynków zagranicznych, nie jest „standaryzowane".

Polska elewatorów nie znała i dotąd ich nie ma. Spopularyzowaniem ich zajął się dopiero gorliwie p. minister Bartel. — Trzeba było istotnie energji i woli tego tytana pracy, tego nieustraszonego człowieka, żeby doprowadzić do tego — bez przesady, że cała Polska w roku 1926 mówiła o elewatorach.

Jakże ujmujące było zjawisko w tym okresie „wyścigu pracy", gdy na plaży wiślanej w Warszawie skąpane w słońcu i wodzie kształtne i piękne Warszawianki — mówiły o... elewatorach!

Elewatory były na ustach wszystkich — „nowa era" — powiadają — „mamy elewatory".

Byli i tacy, którzy obawiali się wprost niebywałej zniżki cen chleba i przerostu dobrobytu w Polsce. Oglądali się za zagranicznym paszportem na wyjazd do Marienbadu... Na szczęście, nie stało się tak, jak przewidywali ci pesymiści; wystarczył im paszport „wewnętrzny", bo okazała się nawet potrzeba wyszukania takich wód krajowych, przy pomocy których możnaby było utyć...

Koniec końcem, elewatorów jak nie było, tak niema. Ale za to mamy ceny za chleb wyższe od światowych. — Bo i cóż zresztą, czy muszą być elewatory — czy to niema innych urządzeń i środków, aby ceny chleba obniżyć... Czy nas nie stać na dobry pomysł? Jest! Rezerwy zbożowe. Co za wspaniała myśl, zakupić wielkie ilości zboża, rozlokować je po większych ośrodkach i dalejże na lichwiarzy. Ale tak jak się stało z elewatorami, tak trzeba i tu. Najpierw myśl samą spopularyzować. Zaczęło się więc pisać i mówić, z niższych, wyższych i najwyższych „miejsc". Rzecz stała się głośną, nawet za głośna.

Bo oto niejaki tow. „Kcz" z „Robotnika" w dość natrętny sposób zaczyna pytać zresztą kogo należy, co się dzieje z elewatorami, co się dzieje z rezerwami zbożowemi. Na to natrętne pytanie dostaje tow. Kcz. nie z najwyższego, ale z dość wysokiego miejsca odpowiedź od ob. Szwalbego przewodniczącego komisji do spraw państwowej rezerwy zbożowej:

„Ostateczne obliczenia zbiorów wskazują na to, że w b. roku gospodarczym urodzaj w Polsce jest raczej średni. Na tle powyższego jasnem się staje, że poważne zakupy żyta w kraju na akcję rezerw mogą spowodować wzrost cen żyta, na co spożywcy — wobec i tak wygórowanej ceny — nie powinni się godzić, ani tembardziej nie mogą się dopominać, tak, jak to czyni art. „Kcz." Z tego względu byłem i jestem nadal przeciwnikiem tworzenia poważnej rezerwy zbożowej w b. r. drogą zakupów w kraju. Dlatego też ogłoszenie decyzji komisji międzyministerjalnej co do nieczynienia tych zakupów nie może być uważane jako decyzja sprzeczna z interesami spożywców".

Z odpowiedzi tej należałoby wnioskować, że rząd robi zakupy zagranicą. Czy tak? — nie śmiem pytać — bym mimowoli tej akcji rządu nie zaszkodził.

— — — — — — — — —

Tak, tak, są różne rzeczy pożyteczne, jak n. p. okulary, ale cóż, trzeba ich umiejętnie używać. Nie można ich nosić na ogonie. — jak małpa w bajce Kryłowa — koniecznie na nosie!...

—:::—

Lista państwowa P. P. S.

WARSZAWA, 10. 1. (Tel. wł.). Lista państwowa P. P. S. przedstawia się następująco: 1) Daszyński Ignacy, 2) Barlicki Norbert, 3) Żuławski Zygmunt, 4) dr. Marek Zygmunt, 5) Niedziałkowski Mieczysław, 6) Pużak Kazimierz, 7) Ziemięcki Bronisław, 8) Kwapiński Jan, 9) Jaworowski Rajmund, 10) dr. Diamand Herman, 11) Klim Reinhold, 12) Kuryłowicz Adam, 13) dr. Bobrowski Emil, 14) dr. Liebermann Herman, 15) Prausowa Zofja, 16) Zaremba Zygmunt, 17) Szczerkowski Antoni, 18) Czapiński Kazimierz, 19) Smulikowski Julian, 20) Arciszewski Tomasz, 21) dr. Pragier Adam, 22) Stańczyk Jan, 23) Hausner Artur 24) Reger Antoni, 25) Topinek Wilhelm, 26) Grzybowski Stanisław, 27) Kaczanowski Kazimierz, 28) Pławski Stanisław, 29) Szczypiórski Adam, 30) Markowska Jadwiga, 31) Preiss Wacław, 32) Pająk Antoni, 33) Sledziński Ludwik, 34) Piotrowski Zygmunt, 35) Dobrowolski Kazimierz, 36) Matuszewski Tadeusz, 37) Downarowicz Medard, 38) dr. Bieliński Edmund, 39) Malinowski Marjan 40) Szpotański Tadeusz, 41) Nowicki Marjan, 42) Papuga Jan, 44) Kelles-Krauss Stanisław, 45) Klemensiewicz Zygmunt, 46) Pień Aleksy, 47) Machey Józef, 48) Pączek Antoni, 49) Huk Ludwik, 50) Rybicki Stanisław, 51) Woliniecka Lucyna, 52) Bruner Wacław, 53) Luboński Teofil, 54) Jasek Józef, 55) Burdoń Stanisław, 56) Uziębło Władysław, 57) Szczyrek Jan, 58) Kunicki Władysław, 59) Nehryng Stanisław, 60) Baginski Stanisław, 61) Ziuba Józef, 62) Dzięgielewski Józef, 63) Sznüdt Kazimierz, 64) Chudy Antoni, 65) dr Grossfeld Ludwik, 66) Betman Edward, 67) Oktawiec Józef, 68) Karpiński Stanisław, 69) Gardecki Zygmunt, 70) Haluch Franciszek, 71) Suda Stanisław, 72) Droftwa, 73) Ożga Wojciech, 74) Świątkowski Henryk, 75) Kossobudzki Czesław, 76) Czupiał Jan, 77) Skalak Bronisław, 78) Pawłowski Józef, 81) Fijałkowski Henryk, 82) Głogowski Konstanty, 83) Domańska Helena, 84) Odrobina Józef, 85) Feitz Aleksander, 86) Gułaj Wawrzyniec, 87) Michalski Mieczysław, 88) Stążowski Franciszek, 89) Sadowski Michał, 90) Uziałek Edmund, 91) Radek Stanisław, 92) Klimaszewski Stanisław, 93) Kępczyński Wincenty, 94) Domosławski Kazimierz, 95) Lęk Franciszek, 96) Piątek Władysław, 97) Rutkiewicz Władysław, 98) Chodyński Edmund, 99) Dubois Stanisław, 100) Pietlinski Jan.

—:::—

Niskie płace są kradzieżą.

Naszym przemysłowcom i ministrom do pamiętnika.

„Minęły te czasy, kiedy przedsiębiorcę, który próbował obniżać płace, uważano za zdolnego lub przebiegłego".

Sekretarz stanu Devis.

Słów tych nie wypowiedział żaden rewolucjonista, żaden demagog, lecz minister kapitalistycznego rządu Stanów Zjedn. min. pracy Davis, który w dorocznem sprawozdaniu miał odwagę stwierdzić, że

niskie płace są kradzieżą, dokonywaną na społeczeństwie.

Zdaniem Davisa — obniżanie płac jest dowodem złej polityki handlowej i gospodarczej, bez względu na to, czy chodzi o ogólną redukcję płac, czy też o ich obniżkę w jakiejś poszczególnej gałęzi przemysłu. Mówi się często, że zarobki muszą być zmniejszone, jeżeli chcemy podnieść zbyt naszych produktów na rynkach obcych. — W rzeczywistości przez *redukcję zarobków daleko więcej osłabiamy konsumcję a zatem i zyski na rynku wewnętrznym,* niżby przyniósł zbyt na rynkach zagranicznych.

Polityka niskich płac kompletnie zbankrutowała.

Nawet głupiec musi uznać, że *szaleństwem jest zabijanie siły nabywczej największego konsumenta* na rynku wewnętrznym, jakim jest robotnik. Żadna część kraju, gdzie są niskie zarobki, nie jest tak zamożna, jak te obszary, gdzie są wysokie wynagrodzenia za pracę.

Przedsiębiorca, który obniża zarobki — bądź z egoistycznych pobudek, bądź z przekonaniu, że leży to w interesie jego przedsiębiorstwa nie jest dobrym kupcem i działa przeciw sobie samemu. Przez jakiś czas może mu się nawet udawać metoda niższego wynagradzania robotników niż tego wymagają ich potrzeby na utrzymanie, ale w ten sposób składa przedsiębiorca cały ciężar na ogół społeczeństwa w formie niezapłaconych rachunków za środki żywności i odzież, które sam winien płacić.

Otwarcie mówiąc, popełnia on w ten sposób sposób kradzież na społeczeństwie.

Odnosi się to do przemysłu jako całości jak i do poszczególnych przedsiębiorców. Minęły te czasy, kiedy jakiś przedsiębiorca był uważany za zdolnego lub przebiegłego, jeżeli usiłował obniżyć płace. *Taki przedsiębiorca nie jest zdolnym kupcem lecz pasożytem społeczeństwa.*

Opinja publiczna będzie musiała go zmusić do stosowania wystarczających zarobków albo

wyeliminować go z życia gospodarczego.

Taki jest pogląd ministra rządu państwa kapitalistycznego na politykę niskich płac.

Czy którykolwiek z naszych ministrów zdobyłby się na takie uderzenie w twierdzę kapitału?

Wobec rekinów kapitalistycznych zajmuje rząd stanowisko zawsze ustępliwe. W sporach między przemysłowcem a robotnikiem staje po stronie wyzyskiwacza, a nie wyzyskiwanego. Czyni to w imię „równowagi gospodarczej", pociągając do ofiar przedewszystkiem robotników.

Dopiero na tle jasnego i męskiego stanowiska amerykańskiego ministra występuje słabość i brak odwagi naszych... wielkich ludzi.

W każdym razie uwagi Davisa powinni sobie nasi robotnicy dobrze zapamiętać, już choćby dlatego by słowa te w razie potrzeby przypomnieć, komu należy. **A.**

—:::—

Socjalistyczny blok wyborczy polsko-niemiecki.

WARSZAWA 10. 1. (AW). Po długich pertraktacjach podpisana została umowa w sprawie zawarcia bloku wyborczego między PPS i niemiecką socjalistyczną partją pracy. W myśl tej umowy niem. partja pracy otrzyma w okręgu łódzkim trzecie miejsce. W okręgach powiatów Łódź—Ławsk—Sieradz kandydat niemieckich socjalistów znajdzie się na drugiem miejscu, przyczem mandat ten ma być zabezpieczony na liście państwowej PPS. Prócz tego niemieccy socjaliści wystawią swoich kandydatów na liście PPS w pow. Błonie—Skierniewice i Piotrków — Brzeziny.

—:::—

Służbowe przeniesienia b. posłów.

WARSZAWA 10. 1. (AW). Ostatnio nastąpił szereg nowych przeniesień służbowych b. posłów: b. poseł T. Zagajewski (ZLN) przeniesiony do Radomia, b. poseł L. Jachimiak (ZLN) urzędnik kolejowy przeniesiony z Krakowa do Wilna, b. poseł Karau (Niemiec) nauczyciel szkoły powszechnej przeniesiony z Włocławka do Łomży.

—:::—

PONAD 50 PROJEKTÓW NOWYCH USTAW.

WARSZAWA 10. 1. (AW). Poszczególne ministerstwa pracują w dalszym ciągu z wytężeniem nad układaniem projektów dekretów, które z chwilą ukonstytuowania się nowych izb ustawodawczych przedłożone będą nowemu Sejmowi. Obecnie prowadzi się prace nad ułożeniem przeszło 50 projektów dekretowych.

J. H. ROSNY.

Samobójstwo Karego.

— Czy pan wierzy w to, że zwierzęta popełniają samobójstwo? — zapytał Landre, odrzuciwszy na bok czytany dziennik.

— Nie wierzę, żeby pies otworzył kurek przewodu gazowego, dla samobójstwa, jak o tem niedawno doniesiono w dzienniku. Ale dopuszczam możliwość samobójstwa zwierząt. — odpowiedział Drouart. Stwierdzono wiele i wiele razy, iż skorpion, gdy poczuje, że znajduje się w niebezpieczeństwie życia, woli zginąć od własnego jadu i zadaje sobie śmiertelną ranę... Ja osobiście tego faktu nie miałem możliwości sprawdzić, ale dwa razy w życiu widziałem zwierzęta, stojące na wyższym szczeblu rozwoju, uciekające się do samobójstwa.

Po raz pierwszy było to w małej mieścinie Pont-sur-Viorme. Tutaj żył pewien obywatel ziemski o dobrem sercu, który miał na stajni kilka koni wierzchowych i pociągowych, a między niemi Karego, pół krwi, mającego w czasach, o których mowa, dwadzieścia trzy lata.

Obywatel ziemski obchodził się ze zwierzętami po ojcowsku i nie pozwalał im ginąć skutkiem niedozoru służby stajennej. Bardzo lubił Karego, który przypominał mu szczęśliwe dni młodości, co sprawiało, że Kary wiódł bardzo dostatni żywot...

Gdyby właściciel żył, to prawdodopobnie Kary padłby ze starości. Ale dobry obywatel umarł wcześniej. Młody jego spadkobierca, zaczął od tego, że kazał zastrzelić dwa stare psy, a Karego sprzedał.

Kary wpadł w ręce przedsiębiorcy wynajmującego pojazdy. Ten człowiek skąpy i twardy sądził, że odbije sobie cenę konia, karmiąc go źle. Stary dorożkarz, pewnego razu, gdy litowałem się nad losem jego szkapy mówił:

— Jak może być inaczej, gdy mu daję połowę przeznaczonego dla innych koni jedzenia. Żyje kosztem własnego ścierwa, którego nabrał przez szereg lat poprzednich... Właściciel ładnie na tem zarabia. Ale klijent traci, a ja muszę szkapie pomagać!

Jak szkapa dorożkarska, biedny Kary musiał żyć kosztem swego ścierwa. I jeśli otrzymywał pół porcji owsa i siana, to natomiast dawano mu podwójną porcję batów.

Przyzwyczajony do dobrego obchodzenia się i do pełnego żłobu, czystego owsa i wonnego siana próbował dać do poznania swoje niezadowolenie ociąganiem się w pracy. Bat, postronek, biczysko, a nawet okute obcasy stangreta, przekonały go wkrótce, że metoda ta sprowadza jeszcze większe cierpienia i że należy z niej zrezygnować.

Po upływie sześciu miesięcy, widocznie schudł. Szerść jego niegdyś tak lśniąca stała się kosmatą, wyrudziałą, jego piękno oko pełne ognia i fioletowych błysków zamgliło się. Miałem wielką litość dla niego, od czasu do czasu, przynosiłem mu chleb jęczmienny, lub garść cukru, przeciwko czemu właściciel nie protestował, choć uważałem, że to go trochę gniewa.

W siódmym miesiącu swojej nędzy, Kary popadł w chorobę, która wymagała pomocy weterynarza i gdy go ponownie wprzęgnięto w dyszle, jeszcze bardziej utracił siły, tak, że mógł ciągnąć wóz tylko stępa.

Właściciel usiłował przez argumenty bardziej dotkliwie wytłomaczyć, że powinien inaczej postępować, ale to nie odnosiło pożądanego skutku.

Kary stał się prawdziwym obrazem niedoli końskiej: łeb spuszczony, boki wychudzone, oddech utrudniony...

Wreszcie nie mógł wytrzymać. Pewnego ranka wyrwał się stajennemu, który prowadził go do zaprzęgu, przecwałował całym pędem przez podwórze i przez bramę wydostał się na ulicę. Stajenny usiłował go zatrzymać. Kary odrzucił go piersią. W tej właśnie chwili ukazał się właściciel, uzbrojony w długi drąg... Kary cwałował, widziałem go, jak przebiegł pod mojemi oknami. Olbrzymi wóz zagradzał mu drogę. Właściciel, który nie mógł za nim nadążyć, dogonił go i zadał mu silny cios drągiem.

Wtedy Kary się zatrzymał. Miał tragiczny wygląd. W wielkich, ciemnych jego oczach zamigotał błysk i po namyśle, pewny tego jestem, kopnął potężnie w brzuch swego kata. Człowiek padł. Kary wznowił swój cwał i zniknął.

Przeniesiono właściciela do domu, a moja służąca przyniosła mi wiadomość, że stan jego zdrowia jest poważny.

Wyborco! Obudź się!

Jeszcze kilka dni do reklamowania praw wyborczych.

Z dniem 15. bm kończy się prawo reklamowania nazwisk w spisach wyborców. W ciągu ub. tygodnia w lokalach, gdzie urzędują komisje reklamacyjne rzadko zjawiali się wyborcy dla skontrolowania, czy nazwisko ich lub osób najbliższych figuruje w spisie, czy nazwiska ich i imiona nie zostały przekręcone, czy w spisie lokatorów danego domu (spisy są ułożone według numerów domów), nie ma umrzyków, lokatorów, którzy już dawno z tego domu się wyprowadzili i t. d.

Ta obojętność uprawnionych do głosowania jest wprost karygodną, tembardziej, jak zdołaliśmy w wielu wypadkach skonstatować, wiele osób mających prawo wyborcze, w spisie nie figuruje, że wiele imion jest fałszywych, że mężczyzna figuruje w spisie jako kobieta, a kobieta jako mężczyzna (np. zamiast Józef Wołowicz Józefa Wołowicz, lub zamiast Julja Bednarz Juljan Bednarz i t. d.).

W dniu wyborów żadna reklamacja już nie pomoże, a przewodniczący komisji będzie miał prawo unieważnić głos, jeżeli skonstatuje sprzeczność między nazwiskiem w spisie, a legitymacją osobistą wyborcy, którą na żądanie musi on okazać.

Jeszcze w ciągu tych kilku dni, to jest do końca tego tygodnia może każdy reklamować swe prawo wyborcze, po 15. stycznia będzie już zapóźno.

Nie wystarcza prawo mieć, trzeba umieć z niego korzystać. Człowiek mający pełne prawa obywatelskie powinien też spełniać obowiązki obywatelskie.

O tem przed wygaśnięciem prawa reklamacji pamiętać należy.

Rząd węgierski fałszował papiery pożyczkowe.

Sensacyjne rewelacje „Populaire".

Paryski „Populaire", organ partji socjalistycznej, zamieszcza senzacyjne szczegóły o fałszerstwach papierów pożyczkowych, — dokonywanych przez rząd węgierski.

Dziennik twierdzi, że w lecie 1927 roku bawili w Paryżu czterej węgierscy komisarze policyjni, którzy sprzedawali świadomie fałszywe papiery pożyczkowe bankierom. — „Populaire" ma listy, które komisarze ci wymieniali między sobą. W jednym z tych listów komisarz chwali się drugiemu, że sprzedał finansiście francuskiem fałszywych papierów za 10 miljonów franków. „Populaire" twierdzi, że listy, o których mowa, znajdują się już u sędziego śledczego.

—:::—

Kryzys węglowy na rynku europejskim.

Górnicy uzyskali ostatnio w różnych krajach pewne słuszne ustępstwa, przeważnie dzięki stanowczości i dzięki dyscyplinie związkowej. Tutaj należy podkreślić strajk górników w Niemczech, jak też walkę górników w Ameryce (dep. Illinois, Ohio itd.).

W Niemczech, rząd i przedsiębiorcy liczyli na brak stanowczości u robotników, na nadużycia komunistów, by skorzystać z okazji i rzucić potem strajkujących na pastwę „Stahlhelmu" i żółtych.

Przedewszystkiem nie zdali oni sobie sprawę z wysiłku organizacyjnego rozwiniętego w ostatnich czasach u robotników, co powiększyło o 50 proc. liczbę zorganizowanych. Zwycięstwo było tem łatwiejsze, że przeciwnicy zrozumieli, że cały proletarjat przystąpił do walki.

To może posłużyć za przykład dla innych krajów.

*

To samo daje się zauważyć podczas strajku, który miał miejsce w Hiszpanji, gdzie dyscyplina związkowa była bezprzykładna.

Te zwycięstwa nie zmniejszają bynajmniej kryzysu węglowego. Produkcja światowa węgla przewyższa o 30 miljonów tonn konsumcję (dla przykładu możemy wskazać, że w roku 1916-19 okręty handlowe były ogrzewane przeważnie węglem, a w roku 1925-26 na ogrzewanie używano w większej części zwykłego miału). Poza tem trudności, które są spowodowane zastosowaniem elektryczności i t. d., mają też wielki wpływ na zmniejszenie konsumcji węgla.

Sytuacja ta zdaje się utrwalać, a magnaci węglowi, szukając tylko nowych rynków, zmniejszają zarobki, zwiększają dzień pracy, nie zajmując się zupełnie reorganizacją przemysłu węglowego, co jest absolutnie konieczne, bez czego przeciwstawieństwa i sprzeczności rosną z dniem każdym.

W NIEMCZECH

gdzie przedewszystkiem chodzi tylko o rynek wewnętrzny, sytuacja jest specjalna: magnaci zagłębia Ruhry, by zwalczać eksport powiększyli ceny wewnątrz o 25 fenigów do 1,38 mk. To oczywiście dzieje się z uszczerbkiem cen wewnątrz kraju, tak, że konsument niemiecki musi do pewnego stopnia finansować eksport węgla zagranicę.

Mimo to eksport węgla w Niemczech spadł od sierpnia do września z 2,40 miljonów tonn do 2,08 miljonów, t. j. spadł o 15 procent.

W ANGLJI

zaprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy (zamiast 7 godzin) miało ten skutek, że liczba bezrobotnych powiększyła się o 110.000 górników i obecnie Anglja znajduje się w o wiele gorszej sytuacji przemysłowej, niż za czasów 7-godz. dnia pracy. Ze wszystkich stron słyszy się, że różne szyby zamykają, że zmniejsza się liczba robotników i t. d.

Wobec tego, że bezrobocie wzrasta, że sytuacja organizacyj się pogarsza, Federacja Górników zebrała się w dniu 26 października żądając ponownego zaprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH

problem węglowy jest również sprawą nadprodukcji. W sierpniu już liczono około 120.000 bezrobotnych górników.

FRANCJA

która jest zmuszona zakupywać zagranicą około 20 miljonów tonn, otrzymała tego rodzaju propozycje, że musiała poczynić kroki, by zaniechać częściowo importu.

Częściowo już bezrobocie daje się odczuwać w kopalniach. Po części jest to wina polityki baronów węglowych, którzy zamiast wprowadzić racjonalizację na szerszą skalę, zmniejszają zarobki, albo żądają nieludzkich wysiłków ze strony górników, by w ten sposób zmniejszyć cenę produkcji i zwiększyć wydajność.

W PORTUGALJI

rząd wydał dekret, żądając, by koleje używały tylko węgla własnego (W Belgji istnieje podobne prawo).

W BELGJI

produkcja powiększy się prawdopodobnie do 27,500.000 tonn (w r. 1926 wynosiła 25,319.556 tonn). Jeśli konsumcja zostanie bez zmiany, można spodziewać się nadprodukcji o 20 proc. Zapas węglowy wynosić będzie 1,400.000 tonn węgla.

W przeciwstawieniu do Anglji, gdzie właściciele ziemscy pozostają zaciekłymi przeciwnikami wszelkiej zmiany, w Belgji daje się zauważyć we wszystkich sferach społecznych pewne zrozumienie konieczności stworzenia karteli międzynarodowych.

Nietylko zniżka ceny węgla, ale brak zapotrzebowań na węgiel jest przyczyną kryzysu światowego.

Odbywając poranną przechadzkę nad brzegiem Viormy, myślałem jeszcze o nim, z wielką litością, bojąc się o jego los po powrocie do stajni.

Przeszedłszy przez most znalazłem się na łące, otoczonej odwiecznemi polami, między któremi ujrzałem Karego. Stał nieruchomo nad brzegiem rzeki. Powiedziałby pan, że się namyśla, dla mnie zaś nie przedstawiało to najmniejszej wątpliwości.

Chociaż szedłem lekkim krokiem, spostrzegł wkrótce moją obecność i zwrócił głowę. Przemówiłem do niego, podszedł do mnie ciężkim zmęczonym krokiem... Gdy go pogłaskałem oparł lekko swą brodę o moje ramię.

— Biedny stary! — powiedziałem.

Zdawało mi się przez chwilę, że miał nadzieję, iż go uratuję, ale doświadczenie nauczyło go, że chociaż współczułemi jego cierpieniem, to przecież pozostawiłem go w ręku dotychczasowego kata.

Cicho zarżał, wstrząsnął wychudzonym łbem i nagle wziął rozmach (och! rozmach z czasów, gdy posiadał dawne siły) i pocwałował rozbić sobie czaszkę o największą stuletnią topolę.

Tak umarł Kary, który nauczył mnie tego, że czasem zwierzęta popełniają samobójstwo, jak ludzie, kończył Dronart... W trzy lata później samobójstwo psa Brutusa utwierdziło mnie jeszcze w tem przekonaniu.

—:::—

Opieka nad robotnikami-emigrantami

NOWY JORK. Rada Opieki nad robotnikami-cudzoziemcami opracowała projekt radykalnych zmian w procedurze naturalizacyjnej. W obecnych warunkach projekt ten może być tematem propagandy ale nie konkretnych wniosków. Projekt streszcza się w następujących dezyderatach:

1) Nie wolno odmawiać obywatelstwa ludziom pracującym produkcyjnie dla dobra kraju. Brak zajęcia nie może stanowić przeszkody do pozyskania obywatelskich praw przez ludzi poszukujących pracy.

2) Egzaminy z czytania i pisania winny być zniesione.

3) Obywatelem można zostać po dwóch latach pobytu w Stanach Zjednoczonych.

4) Nie wolno odmawiać obywatelstwa na tej podstawie, że aplikant bierze czy brał czynny udział w ruchu robotniczym.

5) Poglądy polityczne aplikanta nie powinny być brane w rachubę przy załatwianiu formalności naturalizacyjnych.

—:::—

DLA ZABEZPIECZENIA PRZEBIEGU WYBORÓW...

WARSZAWA 10. 1. (AW). W ciągu dnia wczorajszego i dziś rano przybyli do Warszawy niemal wszyscy wojewodowie. Dziś odbędzie się u min. Składkowskiego konferencja wojewodów. Kierownikom województw towarzyszą naczelnicy wydziału bezpieczeństwa przy województwach. Zostaną oni również dopuszczeni do udziału w obradach, mających na celu ustalenie szeregu zarządzeń zabezpieczających spokojny przebieg wyborów do izb ustawodawczych.

—:::—

Przedwyborcza kampanja.

Sojusz P. P. S. z Niem. Socj. Partją Pracy.

WARSZAWA. 10. 1. (tel. wł.). W ciągu ostatnich dni odbył się szereg konferencyj okręgowych i powiatowych PPS. Na konferencji powiatu olkuskiego i miechowskiego postanowiono wysunąć kandydatury następujących towarzyszów z pow. krakowskiego tow. Daszyńskiego, z pow. chrzanowskiego tow. Żuławskiego, z pow. olkuskiego tow. Kwapińskiego, z pow. oświęcimskiego tow. Nosala, z pow. miechowskiego tow. Dynowskiego.

WARSZAWA. 10. 1. (tel. wł.). Jutrzejszy artykuł wstępny „Robotnika“ omawia znaczenie sojuszu wyborczego PPS. i Niem. Socj. Partji Pr. Dla Śląska sojusz zawarty został już przed kilku tygodniami. Natomiast protokół porozumiewawczy obejmujący niektóre okręgi Kongresówki podpisali dn. 7. b. m. tow. tow. Ziemięcki i Bieliński z ramienia PPS. Towarzysze Kronig, Huk i Kunze ze strony Niem. Socj. P. Pr.

Z towarzyszy niemieckich kandydować będą na liście państwowej tow. Klim, na liście miasta Łodzi tow. Kronig, na liście Łodzi podmiejskiej tow. Klim oraz na liście okręgu Błonie i Piotrków. Według przewidywań socjalistyczna frakcja niemiecka w przyszłym sejmie liczyć może około 3—5 posłów. Warunki umowy zostały przyjęte jednomyślnie przez CKW. PPS. i Radę partyjną N. Socj. P. Pr.

—:::—

Pogłoski o kandydaturze min. Moraczewskiego

nie odpowiadają prawdzie.

WARSZAWA. 10. 1. (tel. wł.). Jesteśmy w możności stwierdzić, że pogłoski jakoby min. Moraczewski zamierzał kandydować do sejmu z jakiejkolwiek listy są nieprawdziwe. Stwierdzamy również, że najzupełniej fałszywą jest plotka o jakichś decyzjach, które miały rzekomo wpływać do władz centralnych naszej partji w sprawie min. Moraczewskiego.

—:::—

„Polski komitet katolicko-ludowy“.

WARSZAWA 10. 1. (tel. wł.). Dziś wieczorem pomiędzy prezydjami PSL. „Piast“ a Ch. D. podpisaną została umowa co do utworzenia wspólnego bloku wyborczego. — Powstały komitet wyborczy będzie się nazywał „Polski komitet katolicko- ludowy“. — W przyszłym tygodniu komitet złoży listy państwowe. Na pierwszem miejscu listy sejmowej figurować będzie marszałek Rataj, pierwsze zaś miejsce na liście senackiej zarezerwowane jest dla kandydatów Ch. D.

—:::—

List pasterski biskupa Szelążka.

WARSZAWA. 10. 1. (tel. wł.). Biskup łucko-wołyński ks. Szelążek ogłosił list pasterski, w którym między innymi doradza bardzo praktycznie „wprowadzenie naszych kandydatów na tę listę, która będzie miała powodzenie“. Dalej ks. biskup doradza zaniechanie wszelkich rozważań programowych, odrzucenie sporów o hasła i t. p. zalecenia, z za których wyłazi szydło rządowe.

Ukraińcy i Żydzi.

WARSZAWA. 10. 1. (tel. wł.). Ukraiński Związek Narod. wystawia do sejmu własną listę z czołowym kandydatem dr. Sewerem Daniłowiczem. Ukr. Zw. Nar. prostuje jakoby ks. Ilków należał do tego stronnictwa i jakoby kandydował z jego ramienia do przyszłego sejmu.

WARSZAWA. 10. 1. (tel. wł.). Rada i Zarząd centrali kupców żydowskich wydali dziś odezwę bardzo przychylną dla rządu, wzywającą społeczeństwo żydowskie do popierania rządu.

WARSZAWA. 10. 1. (tel. wł.). W Wilnie utworzył się komitet centralny staroobrzędowców, który wydał odezwę do wszystkich zamieszkałych w Polsce staroobrzędowców, wzywającą do licznego udziału w wyborach.

Lista państwowa bloku rządowego.

WARSZAWA. 10. stycznia. (A. W.) Dzisiejsza „Warszawianka“ przynosi wiadomość, że na liście państwowej nr. 1. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem znajdują się nazwiska pp.: Bartla, Czechowicza, Miedzińskiego, Staniewicza, Polakiewicza, Kościałkowskiego, Gaszyńskiego, J. K. Kochanowskiego, Macieszy, Szymańskiego, J. Bojki, M. Dąbrowskiego, K. Dzieduszyckiego, prof. Ochanowicza, Bergera, E. Sapiehy, Ciechanowskiego, R. Grocholskiego, Rom. Dyboskiego, B. Pochmarskiego, inspek. Makucha, prof. Kozłowskiego, Boguszewskiego, Lechnickiego, Al. Raczyńskiego i H. Mianowskiego.

Wiadomość tę potwierdza „ABC“. Natomiast „Kur. Czerwony“ podkreśla prowizoryczny charakter tej listy i zapowiada bardzo poważne zmiany w jej składzie osobowym.

Natomiast „Dzień Polski“ zaprzecza tej wiadomości najkategoryczniej, stwierdzając m. in., że E. Sapieha nikogo nie upoważnił do umieszczania go na tej liście.

„Prz. Wiecz.“ również stwierdza nieścisłość tej wiadomości i dodaje, że ze zrozumiałych względów lista państw. Bloku Współpracy z Rządem zostanie dopiero ujawniona w następnych dniach po ogłoszeniu innych list państwowych.

—:::—

Rokowania polsko-litewskie a interwencja Ligi Narodów

KOWNO. 10. 1. (AW). Informacje, które tu otrzymano o mającej nastąpić interwencji Rady Ligi Narodów w kierunku przyśpieszenia rokowań polsko- litewskich, wywołały tu ogromne wrażenie. Prasa kowieńska z zaniepokojeniem śledzi rozwój wypadków w stosunkach polsko-litewskich. W Kownie rozrzucano ostatnio odezwy w języku litewskim nawołujące do nawiązania normalnych stosunków z Polską.

GENEWA. 10. 1. (AW). W genewskich kołach politycznych śledzi się z wielkiem zainteresowaniem rozwój stosunków polsko litewskich od chwili zakończenia ostatniej sesji Rady Ligi Narodów. Sekretarjat Ligi nie został dotąd powiadomiony o rozpoczęciu bezpośrednich rokowań między Polską i Litwą w myśl decyzji Rady Ligi Narodów zapadłej w grudniu. W razie jakichkolwiek trudności w tych rokowaniach należy oczekiwać interwencji sprawozdawcy Ligi dla kwestji polsko- litewskiej min. Blooklanda (Holandja). Na wypadek gdyby interwencja ta nie odniosła skutku, zajmie się sprawą polsko-litewską raz jeszcze Rada Ligi Narodów na następnej sesji.

—:::—

Budienny na inspekcji pogranicza

WILNO. 10. stycznia. (A. W.) „Dziennik Wileński“ podaje szczegóły inspekcji pogranicza polsko- sowieckiego przeprowadzonej przez Budiennego. W dniu 8. b. m. Budienny przybył do Krajska i Pieszczennik w towarzystwie szeregu wyższych oficerów sowiec., przeprowadził inspekcję stacjonującego w Krajsku batalionu pogranicznej straży sow., poczem w towarzystwie dowódcy odcinka Goldsteina, udał się samochodem do Lepla, przeprowadzając po drodze inspekcje poszczególnych straży bolszewickich. W związku z tą inspekcją ma zajść szereg zmian na stanowiskach kierowniczych bolszewickiej straży pogranicznej.

—:::—

NADANIE ZŁOTEGO KRZYŻA ZASŁ. PRACOWNIKOM FABRYKI ZW. AZOTOWYCH W CHORZOWIE.

WARSZAWA 10. 1. (Pat). Ostatni Nr. 7. „Monitora Polskiego“ z dnia 10. b. m. zawiera za rządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 31. grudnia 1927 o nadaniu po raz pierwszy Złotego Krzyża Zasługi załodze Państw. Fabryki związków azotowych w Chorzowie, za zasługi położone w okresie przyjęcia fabryki przez władze polskie.

OBRABOWANIE URZĘDU POCZTOWEGO W OSIEKU.

BYDGOSZCZ, 10. 1. (AW). Do urzędu pocztowego w Osieku nad Notecią włamali się nieznani sprawcy i skradli 5.600 zł. Policja aresztowała podejrzanego o kradzieże osobnika, przy którym znaleziono przeszło 5.000 zł. zaszytych w futrze.

—:::—

BOLSZEWICY PRZYGOTOWUJĄ AGITATORÓW DO WYBORÓW W POLSCE.

WILNO, 10. 1. (AW). Jak podaje „Dziennik Wileński“ w kursach agitatorów w Mińsku, które kształcą agitatorów wyborczych przeznaczonych do akcji w Polsce bierze udział 130 słuchaczy. Podobne kursy zorganizowano również w Kijowie. Kursy kończą się w dniu 15. bm., w którym to dniu mają być otwarte nowe dwutygodniowe kursy dla agitatorów przeznaczonych specjalnie dla propagandy wśród ludności mówiącej po polsku.

—:::—

DEFRAUDACJE W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM.

ŁÓDŹ. 10. stycznia. (A. W.) W magistracie tutejszym wykryte zostały dwie defraudacje, jedna w wydziale przedsiębiorstw miejskich, w t. zw. referacie wydawania koncesyj na prowadzenie przedsiębiorstw miejskich. Kierownik tego referatu Steinbrecher Emil, przywłaszczał sobie pieniądze pobierane na koncesje, sprzeniewierzając w ten sposób kilkanaście tysięcy zł. Druga defraudacja popełniona została przez kontrolora magistrackiego Zrodelskiego, który pobierał opłaty targowe i przywłaszczał je sobie. Zródelski został zawieszony w czynnościach, a Steinbrecher osadzony w więzieniu.

—:::—

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD CZĘSTOCHOWĄ.

CZĘSTOCHOWA. 10. stycznia. (A. W.) W nocy z 9. na 10. b. m. samochód przemysłowca częstochowskiego L. Piotrowskiego, wiozący przybyłych do Częstochowy b. posłów Suligowskiego i Wartalskiego uległ katastrofie. W chwili, gdy samochód mijał zwał kamieni, na skutek ślizgawicy przód samochodu zawadził o zwał, tak, iż jadący odnieśli ciężkie potłuczenia. Adw. Suligowski uległ skaleczeniu głowy odłamkami strzaskanej karoserji, pp. Wertalski i Piotrowski odnieśli ogólne potłuczenia.

—:::—

DELEGACJA ZJAZDU NAUCZYCIELSKIEGO U MINISTRA OŚWIATY.

WARSZAWA. 10. stycznia. (A. W.) Min. Oświaty przyjął wyłonioną świeżo przez odbyty zjazd nauczycielstwa szkół średnich delegację w osobach pp.: b. sen. Kopcińskiego, dr. Buzatha i Żypowskiego.

—:::—

Robotnicy! Od poniedziałku 2-go stycznia, przez przeciąg 2 tygodni, t. j. do 16-go stycznia, wyłożone są codziennie, w lokalach reklamacyjnych, ogłoszonych na afiszach wyborczych, **listy wyborców do przeglądu** od godz. 2—8 wiecz.

Korzystajcie z Waszych praw! Sprawdzajcie, czy nazwiska Wasze są umieszczone na listach bez błędu! — Wszelkich porad w tych sprawach zasięgajcie w Sekretarjacie P. P. S. Lwów, ul. Sykstuska 21, Redakcja „Dziennika Ludowego" od godz. 12—2 i od 5—7.

Z nowych dziedzin wiedzy i życia.

Tajemniczy sąsiad ziemi.

Wiedza i technika. — Osady słoneczne. — Venus i Mars. — Wywiadowcy wszechświata. — Obserwatorja. — Osada: „Ziemia i Mars".

Pozwólcie, że powiodę Was od przemijających aktualności dni powszednich, ku aktualnościom wieczystym.

Dobrze jest czasem — odetchnąć nieco, po zaczadzeniu przyziemnemi sprawami; na szerszem widnokręgu, jakby na kwiecistej orzeźwiającej łące, po trudach w warsztacie.

Dzisiejszy świat techniki twórczej — staje obok nauki i wiedzy teorytycznej, jako równorzędny.

Wstęp do tradycyjnego grona wiedzy przyrodniczej — udzieliły mu siostrzyce, nie zbyt dawno.

Praca wieków ubiegłych, przygotowała technice grunt, dała jej broń do pokonania opornych sił żywiołowych. Nauki przyrodnicze zdobywają pole walki w najcięższem zagadnieniu.

Oto odsłaniają działanie „sił zmiennych" — a zwycięski duch twórczy i wynalazczy wnika intuicyjnie w samo serce przyrody — sojusz to olbrzymiego znaczenia.

„Gdzie wiedza i nauka uchyla mgliste zasłony przyrody, tam z martwoty technika budzi w blasku światła — życie!"

Oko inżyniera spostrzega w grze gwałtownych sił przyrody, wiele jeszcze poza tem — a rzut myśli genialnego wynalazcy snuje plan ich ujarzmienia dla chwały życia!... dla **spotęgowania** tej pracy, której ludzkość zawdzięcza pochód i rozwój kultury.

A teraz proszę za mną na małą wycieczkę — w wszechświat, w którym dzierży nieugiętą władzę „słońce"... boskie, życiotwórcze i życiodajne słońce!

Osady, sąsiadujące z naszą planetą — bliżej słońca, aniżeli ziemia — to Venus (gwiazda wieczorna i poranna), a dalej od słońca aniżeli ziemia — to Mars! Ziemia między niemi to jakby mistyczny symbol między boginią miłości... a bogiem wojny!...

Prześliczna, lśniąca Venus, tak dobrze znana oczom ludzkim od najdawniejszej starożytności, nie może rywalizować z zainteresowaniem, jakie budzi, drugi sąsiad **Mars.**

Venus wiruje w przeciętnej odległości 8 miljonów mil od słońca, ziemia 20 milj., Mars 30 milj. mil. Krąg jednak rocznego obrotu nie jest kołem, lecz elipsą, tak, że sąsiady te raz bywają bliżej, raz dalej od siebie, mimo, że znajdują się wraz z ziemią po jednej stronie słońca, w tak zwanej opozycji!

I oto ci wielcy wywiadowcy wszechświata: „uczeni-astronomowie", uzbrojeni w sztuczne oczy techniki współczesnej, olbrzymie reflektory astronomiczne, obwieszczają nam cudowne prawdy wspaniałości i ogromu nieobjętego „majestatu najwyższego". Czekają oni na ten czas największego zbliżenia się Marsa ku ziemi, by odsłonić bodaj rąbek tajemnicy tej „osady życia", najbliższej nam planety... a tak dalekiej.

Dla badania powierzchni Marsa, zbudowano kilka obserwatorjów w miejscach, położonych w okolicy najkorzystniejszej — wysoko i o czystem bezchmurnem powietrzu (słynne obserwatorjum Likha na Mount Hamilton w Kalifornji i Lorda Lowella w Arequipa (Peru).

Na fundusze złożyli się naród i prywatni mecenasi.

Zbliżenie w lunecie o powiększeniu 800 do 1000, daje możność nader interesujących obserwacji, na podstawie których właśnie słynni astronomowie Schiaparelli w Medjolanie, Lowelli w Arequipa, Pickerig i Duglas na obserwatorjum Likha — spopularyzowali swe wnioski, że Mars o połowę mniejszy od ziemi **„jest prawdopodobnie zamieszkały** przez istoty, których organizacja fizyczna, zdaje się być zbliżona do organizacji człowieka na ziemi.

Warunki życia materjalnego — powietrze, woda, słońca, powierzchnia — bieguny, pokryte śniegiem przez dłuższe okresy roku na Marsie, w końcu siecie tak zwanych kanałów, geometrycznie rozłożonych na powierzchni Marsa, uzasadniają twierdzenie, iż bytowała i bytuje tam — być może jeszcze — **ludzkość bratnia.**

W tem przypuszczeniu leży tajemniczy niewysłowiony urok!...

Nie dziw więc, że genjalni wynalazcy-technicy, jak Tesla, Edison, Marconi, zamarzyli o porozumieniu z mieszkańcami tej sąsiedniej osady z pomocą fal elektrycznych, możnaby rzec: „radio międzyplanetarnego".

Mars zwracał już uwagę w czasach zamierzchłych z powodu swej odrębnej od blasku innych gwiazd, barwy czerwonej! W sanskrycie ma nazwę „żarzącego węgla", u Greków „ognisty", bo istotnie zdaje się być jakby łuną jakiegoś pożaru w niezmiernej odległości, gdy oko ludzkie spocznie na nim w chwili ukazania się jego na horyzoncie. Dwa olbrzymie teleskopy, ustawione na niedawno wykończonem obserwatorjum na Jungfrau, w wysokości 3450 m. i powiększenia, jakie dają, umożliwi widzenia Marsa w wielkości 7 razy większej, jaką widzimy wolnem okiem księżyc w pełni.

Gdyby tak między obu sąsiadami była atmosfera powietrza, to samolot „Aerolotu" polskiego, fruwający od Lwowa do Warszawy w dwie godziny, wylądowałby na Marsie za zwyż 300 lat!

Przypuśćmy, że młode pary odbyć dziś pragnęłyby taką podróż w „wehikule rakietowym", projektowanym dla podróży na księżyc (publikacja astronoma Gernsbacha), a w czasie tej podróży, byłyby zaopatrzne w prowiant i wszelkie potrzeby bytowania w ciele, to stanęłyby na Marsie w r. 2230 — a więc właściwie nie oni sami lecz potomkowie w siódmem pokoleniu. — Ha!... widocznie mamy na ziemi wydzielony żywot zbyt krótki... dla osobistego przeprowadzenia łączności z mieszkańcami innych planet...

Inż. Edmund Libański.

—:::—

Solidarność królów.

Wysyłali ludy swoje na śmierć, ale nawzajem oszczędzali swe „poświęcone" osoby. Wiadomo zresztą, że wszyscy oni byli solidarni... W występowaniu przeciw ludom.

Niedawno temu ukazała się publikacja byłego niemieckiego komendanta flotyli powietrznej, z której dowiaduje się czytelnik o ciekawych faktach. Podczas wojny Zeppeliny niemieckie często bombardowały Anglję, a głównie Londyn. Na podstawie zarządzenia cesarza Wilhelma nie wolno było atoli zrzucać bomby w pewnym dokładnie określonym okręgu, którego centrem był pałac króla angielskiego.

Tenże sam oficer podaje, że jedna wyprawa aeroplanów niemieckich do Francji w ostatniej chwili na rozkaz niemieckiego cesarza musiała zmienić cel swego lotu, ponieważ w tymże samym dniu i w przeznaczonem na bombardowanie miejsu miał się spotkać król angielski z królem belgijskim i prezydentem republiki francuskiej.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Reklamujcie swe prawa wyborcze!

Dyżurujący członkowie wyborczych Komisyj obwodowych, nudzą się, jak mopsy.

Mijają godziny i dni na dyżurach, a wyborcy nie zgłaszają się, aby stwierdzić czy znajdują się na liście wyborczej.

Siedzą więc ci członkowie po trzech i czterech, całemi godzinami i czekają, czy nie zmiluje się jakiś wyborca i nie wpadnie do lokalu komisji. A tu nic!

Z nudów opowiadają sobie dyżurujący panowie, stare i zwietrzałe dowcipy, manikurują sobie paznokcie, lub przeklinają na czem świat stoi, że całemi godzinami muszą siedzić bezczynnie.

Wczoraj jednak wpadł jeden zabłąkany wyborca do lokalu komisji obwodowej.

— Chwała Bogu! — zawołali wszyscy członkowie na dyżurach. — Jest jeden!

Usłużnie obskoczyli interesenta, każdy z listą swego obwodu w ręku, gotowi do usług i świadczeń obywatelskich!

— Czem panu służyć możemy? — zapytano chórem.

A na to wyborca:

— Chciałem się panów zapytać, kiedy odchodzi wieczorny, pociąg do Rawy Ruskiej...

Czterej członkowie, czterech urzędujących komisyj wyborczych zemdleli.

Stem.

Rok wyborów parlamentarnych.

Nie jesteśmy jedynymi w Międzynarodówce, dla których rok bieżący zapowiada wielką walkę. Po nas — w niedługim czasie — do wyborów idzie naród francuski, a partja socjalistyczna Francji spodziewa się po wyborach wielkich sukcesów.

W ciągu tego roku nastąpić mają wybory w Niemczech, gdzie socjaliści również z ufnością oczekują wyniku tych wyborów, które przyniesć im mogą nowych 20—30 mandatów.

W Anglji i Belgji nastąpi prawdopodobnie rozwiązanie parlamentów. Konserwatywny rząd Baldwina prawdopodobnie naprożno starać się będzie, by angielski parlament przetrwał do legalnego roku rozwiązania tj. do r. 1929. Coraz to nowe sukcesy Partji pracy podkopują go skutecznie. Podobna też jest sytuacja w Belgji, gdzie wystąpienie partji z koalicji i powrót jej do opozycji uwikłało państwo w kłopoty, z których tylko wybory będą mogły je wybawić.

Zwycięstwo socjalistów we wszystkich tych krajach, wyrwie Europę z objęć reakcji, podczas gdy zwycięstwo w jednym tylko kraju neutralizowane bywa przez reakcję w reszcie państw. Tak np. trjumf „Labour Party" oznaczałby usunięcie głównej przeszkody, która przeciwstawia się Protokołowi genewskiemu ale klęska socjalistów francuskich, którąby natychmiast na powierzchnię życia politycznego wysunęła reakcję, stworzyłaby nową dla niego przeszkodę.

A znowu czem byłoby zwycięstwo socjalistów francuskich w wyborach, gdyby niemiecka socjalna demokracja równocześnie poniosć miała klęskę? I jakżeby rozmaite sekcje Międzynarodówki, które tworzą socjaliści każdego kraju, działać mogły skutecznie, gdyby nie miały poczucia, że podnosi je i popiera siła całej Międzynarodówki, wezbraną i rosnącą wciąż falą powodzenia frakcyj socjalistycznych w poszczególnych krajach.

Toteż i nasza klasa robotnicza pamiętać winna, że zwycięstwo socjalizmu w Polsce będzie również miało oddźwięk w świecie politycznym i przyczyni się w dużym stopniu do trjumfu Międzynarodówki socjalistycznej.

—:::—

Z życia artystycznego.

Opłakane warunki zrzeszeń artystycznych we Lwowie.

Kiedy Lwów zdobędzie się na odpowiednie pomieszczenie Wystaw Sztuki?

Sprawy kultury stanowią w rozwoju społeczeństw pozycję niesłychanie doniosłą. Mimo to, w dzisiejszym układzie stosunków są one przez bieg życia spychane na plan ostatni.

Jakkolwiek chętnie szermuje się górnolotnym frazesem o „niezmożonej twierdzy kultury polskiej na Wschodzie", o „placówce kresowej, roztaczającej wokoło promienie światła i pracy polskiej" — w istocie w pewnych dziedzinach powołane czynniki nie podejmują nic, by Lwów naprawdę światłem swej kultury naokół mógł promieniować.

Wtajemniczeni, tj. artyści i miłośnicy sztuk pięknych wiedzą, jak dalece niesprzyjające są warunki bytowania sztuki we Lwowie. Nie mamy tu na myśli ogólnego, jak wiadomo, krytycznego położenia samych artystów.

Jest ono bowiem następstwem powszechnego zubożenia ludności oraz kryzysu wewnętrznego, jaki przechodzą w epoce powojennej wszystkie sztuki piękne, nietylko plastyka.

Ale idzie o stanowisko wobec sztuki lwowskiej, wobec zrzeszeń artystycznych, tych czynników, które w pierwszym rzędzie powołane są do strzeżenia skarbów kultury.

Niejeden obcy, zwiedzając Lwów, pyta: — „A gdzież u Was Salon Sztuki?"

A potem, poinformowany idzie do gmachu Muzeum Przemysłowego, małemi, ciemnemi, bocznemi, rzec można wstydliwemi schodkami na II-gie piętro, gdzie w drobnych, kiepsko oświetlonych salkach widzi rzeczy niejednokrotnie ciekawe, piękne, nowe, ale jakże umieszczone! Ani przestrzeni dla większych dzieł odpowiedniej, ani pełni światła, tak potrzebnej dla dzieł malarskich o subtelnym kolorycie, a w gruncie rzeczy, dla wszystkich utworów sztuki malarskiej.

Idzie gość obcy poprzez skromne salki, ogląda te „najlepsze" i tę maleńką, i tę wązką, długą — i... dziwi się w duchu, czemu Lwów, dawna stolica dzielnicy, miasto wielkie, ludne, ożywione, nie ma miejsca na należytą wystawę sztuki!

A stan ten nie jest wynikiem jakiegoś zbiegu okoliczności, nie powstał z trudności powojennych, ale był tolerowany oddawna przez poprzednie reprezentacje miejskie i żadne starania Tow. Przyj. Sztuk Pięknych o miejsce dla sztuki lwowskiej — nie znajdowały pożądanego echa.

Dziś — Towarzystwo to, skupiające niemal wszystkich artystów lwowskich — „święci" 60-lecie swego istnienia...

Jak święci? Deficytem, trudnościami finansowemi, podwiązującemi beznadziejnie tę arterję życia kulturalnego.

Nie bacząc na trudności Zarząd Tow. urządził w ubiegłych 2 latach własnemi siłami dwie wielkie wystawy, zakrojone na europejską miarę i uwieńczone nawet wielkim sukcesem moralnym — a te wystawy podkopały ostatecznie jego byt finansowy. Były to: piękna, niezwykle starannie urządzona wystawa jubileuszowa Jacka Malczewskiego, oraz ciekawa wystawa grafiki jugosłowiańskiej. Pierwsza wypadła w okresie przewrotu majowego, kiedy niepokój w mieście bynajmniej nie sprzyjał zwiedzaniu sal sztuki, pozatem, następny okres słoty odstraszał publiczność od wypraw na pl. Targów Wschodnich, gdzie mieściła się Wystawa. Koszta zaś urządzenia obu wystaw (transportowe i inne), były tak wielkie, iż tylko nadzwyczajnej zapobiegliwości prezesa prof. Bulaudy, energicznego sekr. Kulczyckiego, oraz Zarządu, udało się wyjść względnie obronną ręką z kłopotów materjalnych, jakie wiszą nad tem zrzeszeniem.

Sprawa lokalu, dobrego, jasnego, pięknego miejsca dla owoców pracy naszych artystów — jest dziś kwestją palącą. — I frekwencja publiczności, i ożywienie atmosfery artystycznej, wiążą się z tą sprawą.

Jest miejsce, które nadawałoby się dla tego celu dobrze, i spełniłoby swe zadanie reprezentowania salonu sztuki we Lwowie: pałac Biesiadeckich.

Po pewnych adaptacjach gmach ten mógłby snadnie odpowiedzieć takiemu przeznaczeniu.

Obecny zarząd miasta, jeśli pragnie zapisać się trwale w kronice artystycznego Lwowa — winien wystąpić z gestem szerszym, niż to dotychczasowi „ojcowie miasta" (rodem ze Strzelnicy) sztuce okazywali." Starania zarządu Tow o część pałacu Biesiadeckich nie powinny być bezowocne!

Drugą sprawą, która bezwarunkowo domaga się uregulowania, jest ciężar wynajmowania przez Tow. po niesłychanie wysokiej cenie czynszu tzw. Pałacu Sztuki na pl. Targów, w sezonie letnim. Ongiś budowano go w celach poświęcenia sztuce, niestety jednak wydzierżawiła go gmina Targom Wschodnim, od których Towarzystwo w znacznym stopniu jest wskutek tego zależne — czy to co do terminu urządzania imprez czy innych kwestji, związanych z urządzeniem Wystaw. Aktualną więc też jest sprawa, by przy odnawianiu umowy z Targami — odpowiednio uwzględnić prawa sztuk plastycznych, do tego budynku, dziś oddanego w zupełności w służbę Merkurego...

Kiedy sprawa zasadnicza, sprawa miejsca, zostanie szczęśliwie rozstrzygnięta, niewątpliwie życie artystyczne naszego miasta popłynie szerszym nurtem „Sławy" pozalwowskie, które nie mogą się odważyć na występ w dzisiejszych opłakanych warunkach, zaczną obsyłać wystawy lwowskie, publiczność pośpieszy chętniej w podwoje łatwo dostępne i odpowiadające celowi a wśród artystów znajdzie się napewno dość inicjatywy, by tchnąć nowe życie w gasnące dziś i ospałe środowisko sztuki i wciągnąć w krąg kulturalnych zainteresowań jak najszersze koła społeczeństwa.

Marja Hausnerowa.

S. 4.

W pobliżu portu Provincewoth w stanie Massachussetts, rozegrał się jeden z tych dramatów morskich, które dzięki okolicznościom im towarzyszącym, wywołują więcej niż wrażenie — wstrząsają nerwami do głębi.

Śmierć nagła i natychmiastowa nie jest tak straszną, jak się wielu ludziom bojaźliwym zazwyczaj wydaje. Ale straszną jest agonja, powolne konanie i nieodłączna od nich, a niewypowiedziana męka.

W zatopionej łodzi S-4 znajdowało się około 40 ludzi, stanowiących jej załogę. Nie zginęli odrazu wszyscy, chociaż znaleźli się na dnie oceanu. Ratownicy dowiedzieli się, że przynajmniej sześciu ocalało w szczelnie zamkniętym przedziale, skąd wyrzucane są torpedy, a dowiedzieli się ze stukania znakami Morsego, którymi porozumieli się ze znajdującymi się jakby w trumnie ofiarami katastrofy.

Tutaj właśnie jest tragedja.

Bezsilność zamkniętych i oczekujących śmierci, liczących minuty i sekundy, świadomych, że jeśli ich prędko nie wydobędą ci którzy w okrętach na powierzchni wysilki czynią, zabraknie im powietrza do oddychania i nastąpi ostatni okres zatrucia, straszne w cierpieniach konanie.

I bezsilność ratowników. Wiedzą, że cienka stosunkowo stalowa ściana tylko oddziela ich od konających, a wiedzą jednocześnie, że nie zdążą podnieść łodzi na powierzchnię oceanu na czas, ażeby ich ocalić.

Ta walka ze śmiercią, to dramat tak potężny, tak wstrząsający, że potężniejszego i groźniejszego nie zdoła wymyśleć żadna ludzka wyobraźnia.

Człowiek w nieustannem dążeniu do opanowania żywiołów buduje maszyny, buduje łodzie podwodne i aeroplany.

Wydziera ziemi i wodzie jej bogactwa, potęgę w nich zawartą używa do swego głównego celu — panowania nad przyrodą.

To walka wieczna, która nigdy się nie kończy. Nie zna ona przerwy i wytchnienia. W tej walce człowiek zwycięża, ale i ponosi klęski. Czasami, w pewnych momentach, takich jak tragedja z S-4 ludzkość zdaje sobie sprawę ze strasznej bezwzględności toczonych zapasów z żywiołem. Przypomina sobie wtedy, że katastrofy podobne są bardzo nawet częste. Są w kopalniach, gdzie duszeni gazem giną powolną śmiercią górnicy. Są w fabrykach. Są spowodowane wylewami rzek nieokiełznanych i huraganami.

Są i na oceanach.

Zaciska człowiek szczęki i pięści, natęża wolę i nerwy i walczy dalej. Walczy bo niema wyboru — musi.

KTO PONOSI WINĘ KATASTROFY?

BOSTON. Znakomity wynalazca amerykański, prof. Reginald A. Fessenden twierdzi, że kryminalnem niedbalstwem departamentu marynarki wojennej było ociąganie się z wprowadzeniem na wszystkich okrętach przyrządu zwanego oscylatorem, a pozwalającego stwierdzać obecność zanurzonych łodzi podwodnych na odległość, wystarczającej do uniknięcia takich kolizyj, jak ta, w której zatonęła łódź S,4.

Gdyby torpedowiec Paulding był zaopatrzony w takie „ucho elektryczne" to słyszanoby na nim ruch łodzi podwodnej z odległości przynajmniej pięciu mil i kolizja nie mogłaby nastąpić. Przyczyną tego nieszczęścia było to, że w zarządzie floty wojennej panuje wszechwładnie biurokratyczna rutyna, połączona z niechęcią do nowych wynalazków.

—:::—

KONGRES SZTUKI LUDOWEJ.

WARSZAWA, 10. stycznia. (Pat.) W końcu października b. r. odbędzie się w Pradze międzynarodowy kongres sztuki ludowej zorganizowany z inicjatywy komisji współpracy intelektualnej przy Lidze Nar.

—:::—

NOWY AMBASADOR SOW. W RZYMIE.

MOSKWA, 10. stycznia. (Pat.) Ambasadorem sowieckim w Rzymie, mianowany został komisarz sprawiedliwości Kurski.

KUPON 2-gi trzeciej Szarady.

180 miljonów czystego zysku z jaskini gry w Monte-Carlo

Z Paryża donoszą: Towarzystwo kąpieli morskich w Monaco, pod którą to dyskretną firmą ukrywa się osławiony dom gry w Monte-Carlo. zamknęło swój bilans roczny dochodem netto 180 miljonów franków, z czego 40 procent pobrała kasa księstwa.

Miniony rok bogaty był w szereg wydarzeń, w które zresztą obfituje ta miejscowość tak licznie nawiedzana przez ludzi wszelakiego rodzaju i autoramentu.

M. in. żywo komentowano przygodę pewnego Holendra, nazwiskiem van Keepen, który **przepuścił w kilka tygodni dwa miljony franków**. Aby pomścić swą stratę, ukrył w aucie **kilka bomb, w zamiarze rzucenia ich z pędzącego samochodu** w znienawidzony dom gry, lecz policja, która go śledziła, skonfiskowała narzędzia zniszczenia.

Podobny wypadek usiłowanego zamachu na dom gry zanotowano przed paru laty. Wówczas to Lionel Cecil, dowódca eskadry torpedowców na morzu Śródziemnem, przegrał w ruletkę 130 tys. franków, które był wziął z kasy okrętowej. W godzinę później, oficer ten zjawił się w administracji kasyna i zapowiedział, że jeśli natychmiast nie dostanie z powrotem przegranych pieniędzy, zarządzi w swojej eskadrze **ostre strzelanie, którego celem będzie kasyno w Monte-Carlo.** Nie zwlekając zatelegrafowano niezwłocznie do admiralicji w Londynie. Kapitan dowiedziawszy się o tem **odebrał sobie życie** następnej nocy.

Od czasu do czasu, administracja kasyna rozpuszcza pogłoski o olbrzymich wygranych, jakie przypadły w udziale szczęśliwym graczom, którzy rozbili bank, zmuszając tem samem do czerpania zapasowych funduszów z kas ogniotrwałych dyrekcji. Kasy dyrekcji są zawsze dostatecznie zaopatrzone: dyrekcja bowiem nie wkłada swych pieniędzy do banków, aby otrzymywać procenty, jednak straty, jakie ponosi z tego powodu są sowicie wynagrodzone obrzymiemi dochodami, które napływają dzięki zgubnej namiętności do gry stałych bywalców oraz różnych niebieskich ptaków.

Tajemnica wybuchu w berlińskiem laboratorjum.

Tajna fabryka materjałów wybuchowych.

BERLIN. 10. stycznia. (A. W.) W rezultacie śledztwa o wybuch w laboratorjum chemiczn., ustalono, że w podziemiach willi podmiejskiej zniszczonej wybuchem dokonywano pod osłoną rzekomej fabrykacji kosmetyków nielegalnych eksperymentów z materjałami wybuchowymi. W piwnicy willi znaleziono 8 beczek materjałów wybuchowych, płaszcze stalowe bomb lotniczych, oraz napełnione bomby bez zapalników. Pracowano nad wynalezieniem preparatu chemicznego, któryby znalazł zastosowanie w aerochemji. Policja po dłuższem przesłuchaniu aresztowała współwłaściciela willi przy Parkstrasse w Grunewald pod Berlinem, generał. konsula Weingartena, za spowodowanie śmierci 2 osób, oraz wykroczenia przeciw ustawie o fabrykacji materjałów wybuchowych.

—:::—

100 górników odciętych od świata.

NOWY YORK. 10. stycznia. (A. W.) Wskutek eksplozji, na kopalni Peabody w miejscowości Westfrankforth w stanie Illinois odciętych zostało od świata 100 górników. W miejscu katastrofy wybuchł pożar. Gazy trujące utrudniają niezmiernie akcję ratowniczą, zmierzającą do ocalenia odciętych od świata górników.

Skazanie zabójcy tow. Lubelskiego.

WARSZAWA. 10. 1. (tel. wł.). 11. października 1926 r. posterunkowy na ul. Mirowskiej usłyszał strzały i ujrzał uciekającego człowieka, którego gonił mężczyzna z rewolwerem w ręku. Ranny po chwili padł, policjant odebrał goniącemu rewolwer i odprowadził go do komisarjatu.

Okazało się, że zabity został tow. Lubelski Martyn, prezes Zw. Zaw. Grabarzy, członek PPS. Zabóją był Stanisław Makowiecki. Świadkowie stwierdzili, że zabójca był pijany. Makowiecki zeznał w śledztwie, że momentu, kiedy pił w restauracji „Wiktorja" nie pamięta. Makowieckiego oddano na obserwację do Tworek. Dr. Nelken stwierdził w ekspertyzie, że oskarżony znajduje się na granicy patalogicznego opilstwa działał przy zupełnie zamroczonej świadomości i nie może odpowiadać za swój czyn.

Dziś odbyła się rozprawa sądowa, na której Makowiecki został skazany z art. 458 (zabójstwo w afekcie) na 6 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

—:::—

Prasa niemiecka o mowie min. Zaleskiego.

BERLIN. 10. 1. (Pat.). Prawicowa i nacjonalistyczna prasa berlińska zajmuje wobec wczorajszego przemówienia ministra Zaleskiego stanowisko niezbyt przyjazne. — lecz podkreśla, że minister Zaleski oddał tylko sprawiedliwość Niemcom, przyznając polityce niemieckiej w ostatnim czasie tendencje pojednawcze w stosunku do Polski.

„Kreutz-Zeitung" oświadcza, że porozumienie z Polską możliwe byłoby tylko wtedy, gdyby wola pojednania znalazła również wyraz po stronie Polski. Niestety, w mowie ministra Zaleskiego „Kreuz-Zeitung" tego wyrazu nie znalazła.

Drugi organ nacjonalistyczny, reprezentujący poglądy kół agrarnych, „Deutsche Tageszeitung", podkreśla również, że Polska ma wszelkie powody do zadowolenia ze stanowiska zajętego przez Niemcy, szczególnie w Genewie.

Dziennik stwierdza z niezadowoleniem, że przez politykę na terenie Genewy Niemcy bynajmniej nie polepszyły sobie widoków na uzyskanie rewizji granic wschodnich, i kończy słowami, iż na przemówienie polskiego ministra spraw zagranicznych Niemcy mogą odpowiedzieć oświadczeniem, że jedna tylko istnieje możliwość wyrównania nasiale polsko-niemieckich stosunków, mianowicie zaniechanie przez Polskę walki przeciw żywiołowi niemieckiemu w Polsce i zgodzenia się na fakt, że w sprawie granic polsko - niemieckich ostatnie słowo jeszcze nie zostało powiedziane. Polska jednak daleką jest od zrozumienia tego faktu.

Organ Huggenberga „Lokalanzeiger" zaznacza, że nie jest słusznem twierdzenie, jakoby polsko - niemiecki traktat handlowy miał przynieść Niemcom tylko korzyści. Nie jest słuszne również stanowisko, jakoby kwestja granczna miała utracić cokolwiek ze swego nieznośnego dla Niemiec charakteru, jeśli się o niej mówić nie będzie.

—:::—

Z zazdrości odgryzł żonie język.

BUDAPESZT, 10. 1. Onegdaj rozegrał się tu dramat miłosny, jedyny w swym rodzaju. Szewc Gosz, który podejrzywał żonę o niewierność, po dłuższej sprzeczce rzekomo pogodził się z nią i zgodę tę małżonkowie przypieczętowali pocałunkiem. W trakcie tego Gosz, który nie pozbył się swej zazdrości, odgryzł żonie język.

Spóźniona akcja ratunkowa unieżywiła przyszycie odgryzionej części.

—:::—

Zabójstwo na weselu.

Dziewczyna powodem sporu i bójki na weselu. — „Superarbiter" tej sprawy został zmasakrowany nożami i zginął na miejscu. Zabójca skazany na 2 lata.

28-letni Jurko Michalak, zam. w Zydatyczach, zabiegał o względy tamtejszej dziewoji M. Klinkówny. Brat jej Stefan był przeciwny tym konkurom to też Michalak postanowił z nim się rozprawić. Dnia 29. października ub. r. zdarzyła się ku temu okazja na weselu u dalekiego krewniaka Jurka, Juljana Michalaka. Ten jednak nie dopuścił do bójki na zabawie i usiłował usunąć ze swego domu awanturnika. Podczas szamotania się pospieszył Jurkowi z pomocą brat jego Paweł, który pchnął Juljana Michalaka **nożem w twarz,** Jurko zaś zranił go nożem w bok tak ciężko, że Michalak **zginął na miejscu.** Podczas tej masakry Jurko M. poranił nożem również Jana Bara, który pospieszył z pomocą Michalakowi.

Wczoraj stanął Jurko M. wraz ze swym bratem Pawłem przed trybunałem sądu karnego. Po przeprowadzonej rozprawie został pierwszy z nich **zasądzony na 2 lata,** drugi zaś **na 4 miesiące ciężkiego i obostrzonego więzienia.**

Trybunałowi przewodniczył r. Hoszowski, oskarżał prok. Janisz, bronił dr. Heilpern, zaś stronę poszkodowaną zastępował dr. Badecki.

—:::—

Rokowania handlowe polsko-niem.

BERLIN. 10. 1. (AW). „Berl. Börsenztg dowiaduje się, że delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską z dr. Hermesem na czele wyjedzie do Warszawy po ferjach świątecznych celem podjęcia rokowań. Najważniejszym warunkiem dalszych rokowań jest — zdaniem pisma — przyznanie ze strony Polski koncesyj w dziedzinie waloryzacji cel.

WARSZAWA. 10. 1. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że pomiędzy delegatem Polski do rokowań handlowych z Niemcami p. Twardowskim, a delegatem niem. dr. Hermesem, ustalone zostało, że obie strony przywiązują największą wagę do t. zw. małego traktatu handlowego.

Sprawy partyjne.

KONFERENCJA PRZEDWYBORCZA P. P. S. W TARNOPOLU. W niedzielę 15. stycznia b. r. o godz. 11 przed południem odbędzie się w Tarnopolu w lokalu Z. Z. K. przy ul. Tarnowskiego l. 4.

Konferencja przedwyborcza PPS okręgu wyborczego Tarnopol.

Wzywa się towarzyszy z Czortkowa, Jagielnicy, Buczacza, Monasterzysk, Zaleszczyk, Kopyczyniec, Trembowli, Podwołoczysk, Podhajec, i Skałata o wysłanie delegatów.

—:::—

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWEGO, ŁYCZAKÓW — ZIELONA odbędzie się we czwartek, 12. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu ul. Zielona l. 7. **Mydłowicz** przewodn.

—:::—

ANTYŻYDOWSKIE ROZRUCHY W KISZYNIEWIE.

BUKARESZT. 10. stycznia. (Pat.) Radio. Żydowska Agencja Telegr. donosi z Kiszyniewa o poważnych ekscesach antyżydowskich, dokonanych przez studentów rumuńskich. Policja, która usiłowała przeszkodzić rozruchom, została przyjęta przez manifestantów strzałami rewolwerowymi. Kilku policjantów odniosło rany.

—:::—

STRASZNY WYPADEK NA DWORCU KOLEJ.

BUDAPESZT. 10. stycznia. (A. W.) Dziś rano na stacji Rokoczegi koło Budapesztu skutkiem mgły wydarzył się straszny wypadek. Publiczność zebrana na stacji, czekała na przybycie pociągów z 2 przeciwnych stron. Pewna 20- letnia urzędniczka przeskoczyła tor w celu zbliżenia się do pociągu, który miał nadejść. Naczelnik stacji widząc grożące jej niebezpieczeństwo podążył za nią. W tej chwili nadszedł pociąg. Urzędniczka i naczelnik stacji zostali przejechani i ponieśli śmierć na miejscu.

Z okazji kongresu węgierskiej socjalnej - demokracji.

Odkąd węgierska kontrrewolucja sprzymierzyła się z faszyzmem włoskim i konserwatystami angielskimi, niebezpieczeństwo zagrażające z jej strony międzynarodowemu pokojowi, stało się jeszcze większe. Przez uporczywe przygotowywanie restauracji Habsburgów wzmocniła kontrrewolucja węgierską reakcję środkowo-europejską, butna z powodu opieki Mussoliniego i sympatji wpływowych sfer angielskich, wysuwających hasło rewizji traktatu pokojowego i korrektury granic węgierskich (akcja lorda Rothermeera). Zakusom Horthy'ego i Bethlena staje w poprzek węgierska socjalna demokracja, w miarę sił swoich, osłabionych ciężkiemi przejściami lat ostatnich.

Sprawozdanie Zarządu na odbytym w dniach 6. — 8. b. m. kongresie przedstawiło tę Golgotę życia partyjnego, przyczem okazało się, że w r. 1922 kandydaci partyjni uzyskali 274.818 głosów, a 1926, który nazywają rokiem wyborczym „obławy" liczba głosów spadła do 126.854.

Należy podnieść, że na Węgrzech Horthy'ego istnieją okręgi, gdzie wybory są tajne i okręgi o jawnem głosowaniu. Rozumie się, że w tych ostatnich okręgach spadek głosów był większy, aniżeli w tamtych.

Szczególnemu prześladowaniu podlega socjalistyczna prasa. „Nepszavie" odebrano prawo kolportażu i wytoczono jej od września r. 1926 począwszy 82 procesów, a w ostatnich trzech latach 412. Dziesięć lat więzienia „uzyskali"- jej redaktorowie w roku sprawozdawczym.

Mimo wszystko trudno zrozumieć, dlaczego partja socj. demokratyczna na Węgrzech silniejszą była za czasów najkrwawszego terroru kontrrewolucji, aniżeli dzisiaj. Kontrrewolucja węgierska nie mogła tak partji zgnębić, poprostu ze względów zewnętrzno-politycznych, jak czyni to Mussolini, nie troszczący się o resztę świata, nie mogła też jej tak zdruzgotać, jak reakcja w bałkańskich państwach, ponieważ ruch robotniczy zbyt głęboko zakorzeniony jest na Węgrzech. Partja obecnie zajmuje się wyjaśnieniem tej sprawy. W każdym razie potrafiła przetrwać najcięższe czasy, a i dzisiaj śledzi przemiany terroru, który pozbywszy się form zewnętrznych, stara się jednak utrzymać taki jego stopień, jaki potrzebny jest dla utrzymania panowania oligarchji.

Socjalno-demokr. Okręg wyborczy Nr. 51.

Cieszanów, Jaworów, Lwów, Rawa Ruska, Sokal i Żółkiew.

Dnia 8. b. m. zjechali się delegaci tego Okręgu do Lwowa w liczbie 50 a to: z Rawy Ruskiej 3, Sokala 2, Winnik 1, Kleparowa 5, Kulparkowa 5, Zniesienia 5, Zamarstynowa 5, Bogdanówki 5, Sygniówki 5, Kozielnik 1 i z Lewandówki 13-tu. Tow. Henz Edmund przewodniczył obradom, sekretarzował tow. Radecki. Tow. Smulikowski zreferował sprawę wyborów tego okręgu i zaproponował na czołowego kandydata w tym okręgu tow. Zakrzewskiego Stanisława. Delegaci wyrazili votum zaufania tow. Smulikowskiemu i jednogłośnie zatwierdzili kandydaturę, a następnie uchwalili organizować miejscowe i powiatowe komitety wyborcze, oraz wybrali Okręgowy Komitet Wyborczy Nr. 51 w następującym składzie:

Tow. Henz z Zamarstynowa, przewodniczący, Stupala ze Zniesienia, Kościuk z Sokala i Cichacki z Kleparowa zastępcy; — członkowie: Radecki z Zamarstynowa, Filankiewicz z Kleparowa, Więcek i Podczaski ze Zniesienia, Zajączkowski i Burgier z Lewandówki, Mucha z Sokala, Schuster i Łanocha z Rawy Ruskiej, Müller, Czyk i Karwasz z Sygniówki, Rybak i Denys z Kulparkowa, Bruśniak ze Szkła i Hałuszka z Winnik.

Biuro Komitetu okręgowego mieści się przy ul. Rynek 8, I. p. — Nr. telefonu 37—19.

—:::—

Ponad 1000 koni konsumuje rocznie Kraków.

Jak donosi jedno z pism krakowskich, roczny ubój koni, przeznaczonych na konsumcję dla mieszkańców m. Krakowa wynosi ponad 1000 sztuk.

Cena 1 kg. mięsa końskiego z dokładką wynosi 1 zł., a bez dokładki 1'20 zł. Pokup na mięso końskie jest na ogół duży;

kupują je przeważnie robotnicy i podobno sfery urzędnicze.

Konina pojawia się — jak twierdzą czeladnicy rzeźni — w niektórych restauracjach, gdzie bywa podawana jako „gulasz wołowy". Urząd weterynaryjny śledzi za temi nadużyciami. Sprzedaż potraw z mięsa końskiego, jest dozwolona, o ile na karcie potraw figuruje wyraźnie mięso końskie. Pominąwszy bowiem znaczną różnicę w cenie, nie każdy gość życzy sobie jeść koninę.

W rzeźni znajduje się również

fabryka wędlin końskich,

gdzie wyrabia się na wielką skalę kiełbasy, siekane, krajane, leberki, parówki, serwolatki, szynka zwijana, kiszki i t. d. Kiełbasa siekana kosztuje 1'20 zł. za 1 kg., a wszystkie inne gatunki wędlin po 2 zł. za 1 kg. Zarówno mięso jak i wędliny końskie są wywożone w dużych ilościach z Krakowa do Zagłębia chrzanowskiego, Tarnowa i Wieliczki.

—:::—

Wybory do samorządu miejskiego w Rawie Ruskiej.

Rawa Ruska w styczniu.

Po długich a ciężkich cierpieniach „zrobiono" nareszcie wybory do samorządu miejskiego w Rawie Ruskiej.

Proletarjat polski i ruski nie brał udziału w wyborach. „Bund" wystawił własną listę celem przekonania się o swej liczebnej sile. Zdobył pokaźną liczbę głosów, bo na ogólną liczbę oddanych głosów — 34 proc. w IV kole. Na ogólną liczbę głosujących w kole III. i IV. oddano 32 procent głosów.

Na konfentyklu przed wyborami u adw. B. uchwalono nie brać na listę kandydatów żadnych „niepewnych elementów" tylko same „pewne".

Na liście znalazł się niespostrzeżenie jeden osobnik „niepewny" i o dziwo — został wybrany radnym. — Nie chcąc jednak być wśród samych „pewnych elementów" pospiesznie złożył mandat.

Ow kazirodczy kompromis wykiwał ortodoksów, bo uzyskali aż dwa mandaty. Sjonistom wyrządzono „krzywdę" o pomstę do nieba wołającą, bo wzięli sobie tylko 20 mandatów!

Całość wyborów wypadła rozczulająco demokratycznie: na 5.000 głosujących — 500 obywateli ma 48 radnych zaś 4.500 obywateli nie ma żadnego przedstawiciela w Radzie.

Opowiadają w mieście, że przed wyborami, a już po zawarciu kompromisu, zaprosił do siebie na pogawędkę — czy herbatkę — twórca kompromisu i specjalista od „niepewnych elementów" adwokat p. B. te swoje poważne, ofiarne „pewne elementy", aby dać jeszcze raz wyraz zgodzie jaka zapanowała w rawskiem małomieszczaństwie po zawarciu kompromisu.

Na tej to herbatce zapanował szał radości wśród różnorodnych biesiadników: endecy, sjoniści, ortodoksi i undowcy na wzajem padali sobie w objęcia z okrzykiem na ustach: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje".

Dwaj panowie: inż. Ch. i dr. M. aż rozpłakali się z radości. Niedoszły radca p. Löwenkorn zakończył skromną ucztę toastem: „Kochajmy się!"

Gospodarz przez cały czas trzymał się twardo, aż dopiero przy pożegnaniu zmiękł jak wosk, a łzy wielkości grochu cukrowego obficie zwilżyły jego jagody.

„Niepewny element".

Na marginesie.

Z galerji manjaków.

Poeta z Warszawy.

W „Wiadomościach literackich" produkuje się niejaki p. Antoni Słonimski. Pisuje tam wierszyki, recenzje teatralne, aktualne felietoniki. Ma trochę zdolności, dużo tupetu, więcej jeszcze arogancji. W ostatnim numerze (2-gim) umieścił serję polityczno-społeczno-literacko-psychologicznych migawek. Są to przeważnie oklepane, płytkie i śmieszne pretensjonalne „obserwacje". Sparafrazujemy jedną, która wypowiada pogląd p. Słonimskiego na socjalizm. Będzie to tak brzmiało:

„Jegomość, który jest poetą, mówi o sobie „My", nie uznajemy Słowackiego, opycha się tantjemami z figlasów pisanych dla rozmaitych kabaretów. Marzy o tem, żeby... dostać nagrodę Nobla (autentyczne!) Jest to rozwichrzony łeb z odcieniem chorobliwej megalomanji, co razem pomieszać należy".

Dla uzupełnienia charakterystyki dodać należy:

„Ponieważ nazwisko jego zaczyna się od Sło..., wbił sobie w głowę, że ludziska, niedobrze orjentujący się w literaturze, mieszają go ze Słowackim. Jest z tego wcale zadowolony, choć udaje, że go to złości".

Poeta ze Lwowa.

Istnieje także inny poeta; ten na odmianę mieszka we Lwowie. Nazywa się p. Kazimierz Brończyk i jest profesorem gimnazjalnym. Profesorowie są to bardzo poważni ludzie ale przeważnie mają pewną pasję do jakiejś „idée fixe". P. Brończyk czytał i słyszał dużo o koncepcjach „Boga niemieckiego", „francuskiego", „polskiego" i t. d. Jako profesor a więc człowiek ścisły, postanowił silniej jeszcze skonkretyzować to pojęcie, a ponieważ jest wiernym członkiem swej partji, wziął Boga dla niej w arendę. I w jednym z ostatnich numerów „Słowa Polskiego" oświadcza oficjalnie (proszę się tylko nie śmiać!), że Bóg polski jest ...narodowo - demokratyczny!

Dlaczegóż to poeci, czy ci, co uważają się za poetów, nie pilnują swego kopyta, tj. swego tachu? Przecież manja ośmieszania się nie świadczy dobrze o umysłowości danego osobnika? ...A po co zdradzać się, że się jest... „ubogim duchem?".

ynx.

Wyrok w sprawie nadużyć w spółdzielni inwalidzkiej.

Kilkakrotnie odraczana sprawa nadużyć tytoniowych, popełnionych w r. 1925 w hurtowni inwalidów przy ul. Skarbkowskiej, wczoraj ostatecznie znalazła swój epilog w sądzie. Wyrokiem trybunału został skazany kierownik tej hurtowni Ludwik Hradl na 108 dni więzienia lub 2.180 zł. grzywny. Dyrektor tej spółdzielni Karol Sawa, oraz członkowie rady nadzorczej Juljan Fiałkowski, Józef Faryniarz i Władysław Stawarski zostali skazani po 2 miesiące więzienia lub 1.200 zł. grzywny.

Akt oskarżenia podawał, że tytoń częściowo był wówczas ukryty w mieszkaniu członka rady nadzorczej Michała Ratajskiego, to też został on uwolniony od winy i kary. Od oskarżenia zostali również uwolnieni członkowie zarządu Marjan Kasprów i Juljan Mużałowski.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 stycznia

DLA WYGODY CZYTELNIKÓW naszych i interesantów przenieśliśmy Biuro Administracji „Dziennika Ludowego“, znajdujące się dotąd na II-giem piętrze przy ul. Sykstuskiej l. 21 — do lokalu — Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2. Przyjmowanie ogłoszeń, prenumeraty, oraz sprzedaż i wydawanie „Dziennika Ludowego“ uskuteczniane będą od godz. 9—2 i od 4—7 wieczorem.

PLAKATOWANIE „DZIENNIKA LUDOWEGO“ rozpoczęliśmy z dniem wczorajszym na tablicach, umieszczonych obok naszej Administracji, przy ul. Szajnochy l. 2, a witryn wystawy naszej używać będziemy odtąd również dla pomieszczania pilnych wiadomości, o których przed ukazaniem się „Dziennika Lud.“ będą informowani nasi Towarzysze, jakoteż szerszy ogół.

DALSZY CIĄG DYSKSJI BUDŻETOWEJ. Posiedzenie Rady przybocznej Komisarza rządu m. Lwowa, odbędzie się w środę 11. b. m. o godzinie 18.30 w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu. Na porządku dziennym ciąg dalszy obrad nad zwyczajnym dodatkowym budżetem na rok 1927—28.

W razie nieukończenia obrad na tem posiedzeniu odbędzie się następne posiedzenie we czwartek, 12. b. m. o godzinie 18-tej w tej samej sali.

KONCERT 3 FORTEPIANOWY z udziałem znakomitych pianistek węgierskich, sióstr Kotanyi z Budapesztu odbędzie się w poniedziałek, 16. b. m. Program tej niezmiernie interesującej produkcji obejmuje oryginalne kompozycje oraz transpozycje na trzy fortepiany: Bacha, Mozarta, Beethovena, Gounoda, Liszta, Hubaya i Berlieza. Audycja tego rodzaju o której zagraniczna prasa z największem pisze uznaniem, odbędzie się we Lwowie po raz pierwszy.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. U Wileńczyków idzie premiera „To co najważniejsze“ Jewrejnowa. W przedstawieniu to, co najważniejsze bierze udział cały zespół Wileńczyków dla których sztuki tego rodzaju stanowią pole do popisu jak tego dowody, dawniejsza wystawa „Tego, którego biją po twarzy“ i ostatnio „Piewcy własnej niedoli“.

POSZKODOWANI PRZEZ WŁAMYWACZY MOGĄ ODEBRAĆ SWĄ BIELIZNĘ, UBRANIA I BIŻUTERJĘ W POLICJI. Podczas przeprowadzonej rewizji u blatników, policja zakwestjonowała wielką ilość bielizny, ubrań i biżuterji, pochodzącej z kradzieży. Złodzieje i blatnicy powyprówali monogramy na bieliźnie i ubraniach w celu utrudnienia agnoskowania tych rzeczy. Policja wzywa przeto poszkodowanych, aby jawili się w urzędzie śledczym P. P. przy ul. Kazimierzowskiej l. 30, w celu rozpoznania swych rzeczy.

CZŁOWIEK- MUCHA BĘDZIE PRODUKOWAĆ SIĘ WE LWOWIE. Stefan Poliński, rodem z Bielska, produkował się w Krakowie, Warszawie i Katowicach, spinaniem się po ścianach różnych budynków. Pozatem łamie on na głowie stalowe płyty, walczy z bykiem na arenie,, oraz rwie łańcuchy. W niedzielę Poliński będzie się popisywał swemi zdolnościami akrobatycznemi na realnościach przy ul. Bielowskiego, Sienkiewicza i Tańskiej, i na gmachu hotelu Georgea.

FIRMA ESTOŃSKA POLUJE NA NAIWNYCH WE LWOWIE. Roman Luft, zam. przy ul. Brajerowskiej l. 16, otrzymał w miesiącu wrześniu ub. r. od firmy „American Travellin Office“ w Talinie trzy czeki, po 75 centimów amerykańskich, z poleceniem aby je sprzedał wśród swych znajomych Firma ta obiecywała mu za to bilet turystyczny II. klasy do jazdy po całym europejskim kontynencie oraz 45 funtów szterlingów na koszta podróży. Luft otrzymał już poprzednio do rozsprzedaży 3 bilety po 2 dolary od tej samej firmy, która za to przyrzekała dostarczenie auta. Luft, nie otrzymawszy obiecanego „Forda“, nabrał podejrzenia i zdeponował czeki „turystyczne“ w policji. Na zapytanie głównej komendy PP. onegdaj nadeszła odpowiedź z poselstwa polskiego w Estonji, że firma A. T. O. rozsyłająca te czeki nie jest godna zaufania, gdyż w oszukańczy sposób wyłudza pieniądze od naiwnych.

ECHA NADUŻYĆ CELNYCH NA DWORCU GŁÓWNYM. W sprawie nadużyć celnych policja ścigagała między innymi N. Rubinsteina, właściciela sklepu galanteryjnego przy pl. Halickim pod firmą „Gentelman“. Kupiec ten przez dłuższy czas ukrywał się przed aresztowaniem, wkońcu złożył porękę w kwocie 10.000 zł. iż na każde żądanie stawi się do dyspozycji władz. Wobec tego policja zaniechała pościgu, pozostawiając Rubinsteina w spokoju.

USIŁOWANE MORDERSTWO RABUNKOWE W BOLECHOWIE. Onegdaj popołudniu zjawił się w mieszkaniu kasjera tamtejszej saliny N. Procucha, jakiś osobnik, który zażądał wydania kluczy od magazynu, rzekomo z polecenia kasjera. Procuchowa, nie przeczuwając podstępu, udała się do kuchni po klucze. W tym momencie osobnik ten uderzył ją kilkakrotnie bokserem w głowę, a gdy ta upadła zemdlona, zbrodniarz świecąc zapałkami, przekonywał się, czy ofiara jego jeszcze żyje. Widząc, że Procuchowa leży bez ruchu, opryszek począł rozbijać zamki u szuflad, w poszukiwaniu za gotówką. Procuchowa w międzyczasie odzyskała przytomność, wyślizgnęła się na podwórze i krzykiem poczęła wzywać sąsiadów na ratunek. Słysząc to opryszek zrezygnował z rabunku i zbiegł z miczem. Ciężko zranioną Procuchowę odwieziono niezwłocznie do szpitala w Stryju.

Powiadomiona o tem policja w kilka godzin później wykryła i aresztowała sprawcę napadu. Jest nim tamtejszy awanturnik I. Sołówka, którego agnoskowała Procuchowa jak sprawcę napadu.

ARESZTOWANIA ZA UPRAWIANIE AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ. 17- letni Tomasz Winer, został przed kilku laty wydalony z III. klasy gimnazjum żydowskiego za agitację komunistyczną. Od tego czasu Winer poświęcił się zupełnie szerzeniu tych idei. Od pół roku poszukiwała go policja za tę działalność i dopiero onegdaj na zebraniu w „Jad Charuzim“ jeden z wywiadowców spotkał go wśród tłumu i aresztował go wraz z towarzyszącym mu Abrahamem Ginsbergiem. Podczas rewizji w ich mieszkaniach znaleziono wiele ulotek komunistycznych.

W związku z tem aresztowano wczoraj Joachima Fastlicha, którego ujęto na pogrzebie komunisty Iwana Łotysza, oraz Maurycego Zitrona, r. Hackla; Józefa Lehrera i Eljasza Hirta.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. 69- letnia Franciszka Ciastko, zam. przy ul. Zielonej l. 30, skradła z ołtarza w kościele OO. Bernardynów dwie świece umieszczone w lichtarzach. Obecni w kościele spostrzegli tę kradzież przytrzymali staruchę i oddali ją w ręce posterunkowego, który odstawił ją do aresztu.

Semen Krywy, bez stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany za kradzież futra na szkodę Stanisława Nowaczewskiego, zam. w Strychańcu, pow. brzeżańskiego.

WOŹNICA SPRZEDAŁ CUDZEGO KONIA Z WOZEM I ZBIEGŁ, GDZIE PIEPRZ ROŚNIE. Schmil Himmel, rozwoziciel pieczywa z piekarni Nuchima Zeilera przy ul. Łokietka l. 4, sprzedał konia z wozem, będącego własnością tego piekarza, za kwotę 200 zł. O transakcji tej powiadomił on listem Zeilera, dodając, iż więcej do pracy u niego nie wróci. Powiadomiona o tem policja, zarządziła poszukiwanie za Himmlem, gdyż zbiegł on w nieznanym kierunku.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznany osobnik dostał się do mieszkania P. Lapterów przy ul. Wolności l. 8., skąd skradł futro męskie, wartości 6.000 zł., oraz damskie wartości 1.000 zł.

Juljusz Handa, urzędnik bankowy, zam. przy ul. Chmielowskiego l. 8. doniósł policji, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania, gdzie skradł biżuterję, wartości 800 zł.

Z mieszkania Józefa Lachowskiego, przy ul. Bilińskich l. 12. skradziono 440 zł. w gotówce, oraz biżuterję, wartości 220 zł.

Na tańcach prasowy „Dziennika Ludowego“ składają woźni Kasy chorych m. Lwowa przy ul. Brajerowskiej l. 8. zł. 25 i wzywają do złożenia odpowiedniej kwoty woźnych z Kasy chorych przy ul. Fredry l. 2. i kontrolorów chorych z Brajerowskiej.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7.30 „Donna Oretta“
Czwartek, o 7.30 „Golem“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o 7.30 „Niech mnie djabli“....
Czwartek, o 7.30 „Niezwykły Seans“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o 7.30 „Dudek“.
Czwartek, o 3.30 popoł. „Jasełka“.
Czwartek, o 7.30 „Dudek“.
Piątek, o 7.30 „Dudek“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

(Sala „Domu Narodnego“).
Środa: „To co najważniejsze“.
Czwartek: „To co najważniejsze“.
Piątek. Teatr zamknięty.
Sobota, o 3.15 „To co najważniejsze“.
Sobota, o 8.15 „Melane Malke u Wileńczyków“.
Niedziela, o 3.15 „Skąpiec“.
Niedziela, o 8.15 „To co najważniejsze“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek, 16. stycznia: Koncert na 3 fortepiany. Wykonawczynie: Siostry Kotanyi (Budapeszt).

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Książę Pirat z Duglasem Fairbanksem.
AVENUE: Człowiek, który milczał.
LEW: Casanowa.
APOLLO: Casanowa.
PALACE: Królowa półświatka.
FATAMORGANA: Bestja morska.
CHIMERA: Fałszywy książę.
ŚWIATOWID: Perskie zbiry.
CASINO: Troski szatana.

—:::—

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ DRAMATYCZNĄ Miejskich Teatrów, będzie świetna współczesna komedja satyryczna jednego z najwybitniejszych autorów niemieckich, Jana Bachwitza p. t. „Tokująca Bogini“. Nowość ta ukaże się na scenie Teatru Wielkiego z pp.: Michnowską, Rasińską, (rola tytułowa), Rasińskim, Zabielskim i Żabczyńskim.

—:::—

Chłopskie „uświadomienie“.

Z pewnego okręgu Wschodniej Małopolski Małopolski pisze nam jedna towarzyszka:

„Biedni są chłopi, że tak słabe jest ich uświadomienie społeczne, że tak mało sobie zdają sprawę, jak bardzo wyzyskują ich obszarnicy, i jak tendencyjnie utrzymują ich w zupełnej ciemnocie. Trwoga ogarnia, gdy sobie uprzytomniam, kto poprowadzi te duże dzieci polskie i ruskie w chwili decydującej o naszem przyszłem życiu w państwie, w chwili wyborów.

Opowiem fakt z poprzednich wyborów do Sejmu. Agitowałam, ile tylko w moich warunkach było możliwe, kładłam chłopom w głowę,, na jaką listę mają głosować, na który numer i co z tego wyniknąć może, jeżeli wszyscy gremialnie głosować będą na dwójkę i t. d. Chłopi wysłuchali i powiadają: nam już dali numer — i pokazują 8-kę, twierdząc, że to szczęśliwy numer. Tłomaczyłam po chłopsku, że wtrącają siebie samych w nędzę, głosując na burżuazję i t. d. Chłop jednak jest uparty: okazało się, że wsie przeważnie głosowały na 8-kę. I dziś jest to samo. Czy każdy chłop pójdzie do miasta odległego na wiec? Przenigdy, trzeba wysyłać na wieś ludzi, by tłumaczyli, uświadamiali chłopa, bo obawiam się, że będzie jak w r. 1922. Miasta — to wspólne, duże środowiska, wieś jest każda dla siebie zamkniętym światem i co chłopu kto w głowę wpakuje, to zrobi“.

—:::—

5 KOBIET ZABITYCH W ŁAŹNI.

TLEMCEN. 9. stycznia. (Algier.) (Pat.) W następstwie nieustannych deszczów zawalił się taras łaźni maurytańskiej, zabijając 5 kąpiących się kobiet. Istnieje obawa, że jest więcej ofiar katastrofy.

—:::—

Towarzysze, reklamujcie swe prawa wyborcze!

T. U. R. we Lwowie

Zw. Zaw. Rzeźników, Żółkiewska 42, We czwartek, 12. b. m. odczyt tow. dr. Dręgiewicza p. t.: „Co każdy o wborach wiedzieć powinien“.

W piątek, 13. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek l. 8. I. p. odbędzie się pierwszy odczyt z cyklu wykładów przedwyborczych, tow. dra Loewensteina, p. t.: „Program PPS.“

Towarzysze chcący wziąć bezpośredni udział w akcji wyborczej zechcą uczęszczać stale na odczyty.

Obecność wszystkich członków Z. N. M. S. i Org. Mł. T. U. R. obowiązkowa.

—:::—

Sprawy partyjne.

We środę, 11. stycznia b. r. o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w sali Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka 69

OGÓLNE ZGROMADZENIE P. P. S.

członków i sympatyków z porządkiem dziennym:

1) Sprawa wyborów do Sejmu i Senatu — ref. tow. pos. A. Hausner.
2) Rola kobiety w obecnych wyborach.
3) Wnioski i interpelacje.

Uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Greb, sekr. **Szpyt**, przew.

KOMITET PODMIEJSKI LEWANDÓWKA zawiadamia członków i sympatyków, że Sekretarjat Komitetu Podmiejskiego Lewandówka, mieści się przy ul. Lubelskiej, l. 8. u tow. Józefa Zajączkowskiego. Godziny urzędowe od 6 do 8 wieczór, w niedzielę zaś i w święta od 10 do 12 przedpołudniem.

Zajączkowski, sekr.

—:::—

Komunikaty.

W piątek, 13. b. m. o godz. 7. w Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka 69 odczyt tow. dr. Dręgiewicza: „Co każdy o wyborach wiedzieć powinien“?

W piątek, 13. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w Zw. Zaw. kaflarzy ul. Zielona l. 7, odczyt tow. dr. Hollandra: „Zadania przyszłego Sejmu“.

ZARZĄD ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. przypomina swym członkom, że dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia odbędzie się dnia 15. stycznia b. r. o godz. 18 (6-ta) w lokalu Związku Legjonistów przy ul. Grodeckiej l. 69 I. p.

Karty głosowania i wstępu wydaje w godzinach urzędowych sekretarjat Związku.

Z wydawnictw.

PANTEON POLSKI rozpoczął nr. 40, piąty rok Wydawnictwa. Ostatni zeszyt zawiera m. in. dalszy ciąg pamiętnika dyr. Lityńskiego z czasów sierpniowych 1914, Olexińskiej ciekawy zbiór pseudonimów strzelców, legjonistów i peowiaków, wspomnienia o austr. szykanach, N. K. N. pamiętniki żołnierza z kampanji 1920, pozatem rozpoczął Panteon drukować wspomnienia z czasów rekrutacji polskiej w Ameryce. Wiele notatek, zapisków i wspomnień o czynach naszych bohaterów, kilka ilustracji i t. p. zamykają pierwszy zeszyt Panteonu b. r. Roczna przedpłata wynosi 10 zł. Adres: Lwów: skrytka 98.

NR. 2. „WIADOMOŚCI LITERACKICH“ przynosi wrażenie St. Napierskiego z pobytu w Warszawie młodego pisarza niemieckiego Ebermayera, wywiad K. Alberti z poetą słowackim Łukaczem, wspomnienie S. Kułakowskiego o Sobogr bie, recenzję z ostatniej powieści Hessego „Wilkołak“, charakterystykę pisarza francuskiego Lacretelle'a, korespondencję z Paryża o ostatnich nagrodach literackich, notatki, sprawozdanie z dotychczasowej działalności „Bibljoteki Laureatów Nobla“, omówienie przez P. Hulkę- Laskowskiego nowego wydania „Hymnów“ Wittlina, recenzję z ostatnich nowości beletrystycznych „Głos wołającego na puszczy“, Boya- Żeleńskiego, kronikę muzyczną, anegdoty itd.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.